Starostwo Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

№ 127 Białystok 1923 Sobota CENA [illegible]

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Dolary wzniosły się w górę na glinianych nogach

Runą z powrotem na dół

(Telefonem z Warszawy).

Z miarodajnego źródła otrzymujemy zapewnienie, że niezwykle wysoki kurs dolara jest zjawiskiem przejściowem i że stan ten nie potrwa dłużej, niż dzień, dwa, poczem nastąpić musi zniżka.

—:—

Bandyci walutowi napróżno pukają do szanującej się palestry!

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj w sferach czarnogiełdziarskich usilnie kolportowano wiadomość, że obrony Stückgolda podjął się b. minister sprawiedliwości, p. Wacław Makowski.

Wiadomości tej nie dałiśmy wiary. Wobec tego jednak, że coraz wiecej osób komunikowało nam te mało prawdopodobna pogłoske — zwróciliśmy sie bezpośrednio do p. ministra Makowskiego, który kategorycznie zaprzeczył rozsiewanym po mieście plotkom.

—:—

W Lipsku spłynęły potoki krwi

Zabitych i rannych jest znacznie więcej, niż to podają niemieckie źródła urzędowe

BERLIN, 8. 6. (P.A.T.) Jak się okazuje, onegdajsze rozruchy w Lipsku pociągnęły za sobą daleko większą liczbe ofiar w zabitych i rannych, aniżeli można było przypuszczać, wnioskując z informacji wczorajszej prasy berlińskiej. Liczba ofiar, podana przez urzędowy komunikat, wykazuje 8 zabitych i 97 ciężko ranionych, zdaje się jednak, iż w rzeczywistości liczba zabitych i rannych jest bez porównania większa.

—:—

Republika trupów

Pięćset wypadków śmierci głodowej w jednym miesiącu

MOSKWA 7. 6. Według urzędowych danych w republice Tatarskiej zarejestrowano w maju 510 wypadków śmierci głodowej.

Czerwona zaraza w powietrzu

Za pięć lat pokryje całą Rosję

MOSKWA 7. 6. Na żądanie Trockiego Wcik zatwierdził wyasygnowanie 10.000.000 złotych rub. na budowę aeroplanów wojennych. Trocki oświadczył, że w przeciągu najbliższych 4 — 5 lat utworzy on taką flotę napowietrzną, która zabezpieczy w zupełności nietykalność Rosji.

Ameryka „mokra" i „sucha"

Alkohol dzieli ją na dwa obozy wyborcze

PARYŻ (Ag. Wsch.) „Chicago Tribune" przewiduje, iż sprawa prohibicji alkoholowej stanie się platformą — wyborczą podczas kampanji wyborczej w r. 1924. Demokraci, którzy zwalczają prohibicję przewidują na tym tle zażartą walkę ze zwolennikami „suchej Ameryki".

Miljardy ociekające krwią

Dzierżyński—Rotszyldem bolszewickim

MOSKWA, 7. 6. — Słynny wódz czrezwyczajki Dzierżyński jest głównym akcionariuszem towarzystwa handlowego „Łaziok", co daje mu miesiecznie przeszło 40.000.000.000 dochodu.

—:—

Kiedy włoszka może być posełką?

Gdy ma 25 lat, dyplom uczelni wyższej i jest w żałobie po synu poległym na wojnie

Albo Mussolini zadrwił z tych pań, albo PAT

RZYM, 6. 6. — PAT. — Na posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem Mussoliniego zatwierdzono projekt prawa wyborczego dla kobiet. Według tego projektu czynne prawo wyborcze przy wyborach miejskich przysługuje kobietom, które ukończyły 25 lat życia, posiadają wykształcenie wyższe i są matkami żołnierzy poległych na froncie.

Stolica - kryminał

Prasa sowiecka podaje następujące dane statystyczne o życiu kryminalnem stolicy sowieckiej: w roku 1914 w Moskwie popełniono 4200 przestępstw, w roku 1918—13.000, w roku 1922—15.000, w tej liczbie około 14-tu tys. kradzieży i 697 rabunków.

Dają miljard marek za jednego Stückgolda

Ludność całej Polski spogląda na p. ministra skarbu

Co uczyni?

Czy wypuści z więzienia wodza katów marki polskiej?

(Od warszawskiego korespondenta).

Aresztowanie Stückgolda było przysłowiowym kijem wstawionym w czarne mrowisko giełdziarskie. Dowiadujemy się, że do p. ministra sprawiedliwości wybiera się specjalna delegacja z prośbą o uchylenie, względnie zamianę środka prewencyjnego względem Stückgolda.

Na kaucję dla niego zebrano miljard marek. Nie wątpimy, że władze udaremnią zabiegi mafii giełdowej. W każdym razie zaznaczamy, że śledztwo wykrywa coraz to większe szkody, wyrządzone skarbowi przez króla czarnej giełdy Stückgolda.

Straty te sięgają już grubych miljardów, wobec których zebrana na kaucję suma wygląda wręcz śmiesznie.

Niezależnie od powyższych zabiegów dowiadujemy się z kół sejmowych o zjawiających się w Sejmie różnych indywiduach, podesłanych przez adherentów Stückgolda a poszukujących posłów, którzyby się podjęli interpelacji w obronie Stückgolda, względnie interwencji w jakiejkolwiek innej formie.

By ułatwić sobie akcję obrony Stückgolda przedsiębrane są wszelkie środki, by sprawę jego odebrać z rąk doświadczonych sędziego śledczego Luxemburga i oddać ją w ręce bardziej pobłażliwe, lub mniej fachowe, co w tym wypadku na jedno wynosi, gdyż sprawa ta jest niezwykle zagmatwana, a gmatwają ją jeszcze bardziej sprytne zeznania „fachowców"-waluciarzy-świadków, bądź też aresztowanych w tej sprawie.

Podróż prezydenta Rzeczypospolitej na Górny Śląsk

Dnia 17 b. m. p. prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na zwiedzenie G. Śląska.

Zwiedzanie potrwa 3 dni. Dnia 17 b. m. prezydent będzie w Katowicach, dnia 18 w Królewskiej Hucie i na Śląsku Cieszyńskim, dnia 18 w Tarnowskich Górach, Strzebnicy i Lublińcu.

—:—

Tunel kolejowy pod Alejami Jerozolimskiemi

Telefonem z Warszawy.

Ministerjum kolei projektuje rozpoczęcie w bieżącym roku budowy tunelu kolejowego pod Alejami Jerozolimskiemi.

—:—

Luksusowa hodowla dygnitarzy

MOSKWA (Rps). Na skutek zabójstwa Worowskiego, w komisarjacie dla spraw zagranicznych utworzono oddział specjalnej straży, przeznaczonej do ochraniania wyższych dygnitarzy sow. podczas ich podróży zagranicą.

Komunizm uderzył w posady państwa Wschodzącego Słońca

Bolszewickie macki i złoto dosięgły pałacu Mikada w Tokio

Wybitny dygnitarz dworski zdradza swego cesarza

Aresztowania spiskowców

GDAŃSK, 7. 6.—(Tel. wł.).—Donoszą tutaj z Tokio, że władze japońskie wpadły na trop olbrzymiej organizacji komunistycznej, knującej spisek przeciwko państwu. Do dziś aresztowano 120 osób z różnych sfer. Organizacja szeroko rozgałęziona była po kraju, a rozporządzając milionowemi środkami finansowemi z każdym dniem rozszerzała swe wpływy w środowiskach robotniczych, młodzieży uczelni wyższych, a nawet w wojsku i w marynarce królewskiej.

O udział w spisku jest podejrzany jeden z wybitnych dygnitarzy dworskich, znany w Zachodniej Europie z licznych podróży dyplomatycznych.

Z różnych stron

Strajk w Bydgoszczy zakończył się ostatecznie dzisiaj. Zaczęło się, jak wiadomo, od strajku w elektrowni. Był to protest przeciwko zarządowi niemieckiemu, który szykanował polaków, jak za dawnych pruskich czasów.

W tych dniach przyjeżdża z Paryża francuska misja rolnicza, złożona z najpoważniejszych znawców spraw rolniczych, aby zapoznać się ze stanem rolnictwa w Polsce.

W Górach Świętokrzyskich natrafiono na złoża rud żelaznych, o znacznej zawartości żelaza.

Parlament rumuński uchwalił podwyższenie apanaży (pensji) dla całej rodziny królewskiej do wysokości 10 miljonów lei rocznie.

W Niemczech drożyzna w maju wzrosła w stosunku do kwietnia o 29,2%.

Na marginesie spraw uposażeniowych funkcjonarjuszów państwowych

W środę dn. 30 maja b. r. pracownicy ministerium poczt i telegrafów, jak również kolejowcy otrzymali tytułem bezzwrotnej zapomogi dodatek w wysokości od 200 tys. do 400 tysięcy marek.

Jak dotąd — nic nie słychać o dodatku dla reszty pracowników państwowych.

Dlaczego?...

Kto odziedziczy 35 miljonów dolarów pod Horowitzu?

Panna Feldman uważa się za spadkobierczynię

Jak donosi dziennik „Telegram" wychodzący w Buffalo (Stany Zjednoczone), niejaka Jennie Feldman z New Jorku uważa się za uprawnioną do spadku po episkopalnym biskupie Martinie Horowitzu, emigrancie, który w Ameryce przeszedł na wiarę episkopalną, został biskupem w Kalifornji i dorobił się wielkiego majątku w kopalniach złota.

Horowitz zmarł przed kilkunastu laty i sprawa spadku po nim pozostaje dotychczas nierozstrzygnięta. Majątek ten wynosi 35.000.000 i Jennie Feldman już od lat wielu robi starania, aby miljony te zapewnić dla siebie.

Jednak departament spadkowy w Washingtonie nie jest skłonny do przyznania jej fortuny.

Tęsknota za prawdziwym adwokatem

MOSKWA. (Rps).—Jak wiadomo, rząd sowiecki skasował wszystkie wydziały prawne uniwersytetów rosyjskich. Obecnie jednak, wobec wielkiego braku prawników najwyższa rada naukowa postanowiła otworzyć wydział prawny przy instytucie czerwonej profesury.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

GOTÓWKA

Dol. St. Zjedn. 66900, 67500.
Franki francuskie 4400—4200.
Korony czesko-sł. 2050, 2025.
Marki niemieckie 0, 87, 0,85.

DEWIZY

Belgja 3800—3700.
Berlin 0,87—0,85.
Gdańsk 0,86, 0,85.
Londyn 317000—312000.
New-York 67500—66900.
Paryż 4400—4250.
Praga 2050—2025.
Szwajcarja 12175.
Wiedeń 0.91—0.89.
Włochy 3200.

AKCJE

Bank Dyskontowy 270, 290.
Bank Handlowy 295, 300.
Bank dla H. i przem. 80, 83.
Bank Kredytowy 60, 80.
Bank Przem. Warsz. 50.
Bank Przem. we Lw. 14.5, 17.5.
Bank Zw. Ziemian 35, 25, 35.
Kiewski i Scholtze 115, 120, 115
Spiess 58, 75.
Wilt 19.
Częstocice 600, 590.
Gosławice 170, 190, 180.
Michałów 205, 225, 212.5.
War. Tow. Fabr. Cukru 770, 815, 790.
Firley em. 4—5 65, 60, 80.
em. 4—6 55, 50, 60.
Drzewny Przem. i H. 19.5, 19.
Tow. Kop. Węgla 165, 157.5, 165
Cegielski 60, 57, 62.
Lilpop 65, 75, 69.
Modrzejów 260, 255.
Norblin 65, 70, 64.
Ostrowieckie 1—4 em. 267.5, 290, 272.
Rudzki 1—2 em. 85, 91, 87.
Rudzki 3 em. 85, 86, 85.
Starachowice 1—4 em. 275, 270, 265.
Ursus 1 em. 220.
Ursus 2 em. 65, 75.
Pocisk 44, 42.
Parowozy 95, 107.5, 105.
Zieleniewski 335, 350.
Żyrardów 6000, 6100, 5900.
Belpol 1 em. 20, 22, 20, 2 em. 18.
Borkowski 46, 53,5, 52.
Hurt 22.
Jabłkowscy 21, 20, 22.
Transport i Żegluga 25, 26,5, 25
Polbal 17, 18.
Śmielów 50, 52, 51.
Elektryczność 275.
Haberbusch 120, 117,5, 115.
Spirytus 160, 157, 160.
Polska Nafta 25, 27,5, 26,5.
Nobel 127, 137, 130.
Lenartowicz 26, 27, 26.
Tepege 125.
Pustelnik 90.
Siła i Światło 50, 53.
Eksploatacja soli pot. 250, 275.
Puls 206,5, 208.
Chodorów 150, 165, 160.

Odwieczna walka

Starzy i młodzi

Witold Bunkiewicz przepowiada odrodzenie sztuki polskiej

Sztuka współczesna przeżywa chwile osobliwa.

Echa wewnętrznych wstrząśnień przedostaja sie od czasu do czasu poza koła artystyczne i docierają do szerszych mas niezdających sobie sprawy o co właściwie chodzi artystom, dlaczego występują przeciw sobie nieprzyjaźnie i tocza spory „o „Zachete", o krytyke i wpływy u współczesności?

Dlaczego walka o zagadnienia estetyczne przybiera niejednokrotnie formy niepokojacej demagogji i padają takie hasła jak: „Bóg i Ojczyzna" lub „rewolucja", „chaos", „zniszczenie", a nawet „czerwona gwardja"?

Spory w sztuce są chorobą chroniczna, trwają on bez przerwy niemal od zarania dziejów sztuki. O swa wiare artystyczna walczyli artyści renesansu jak i wieku XVII, o nowa sztuke wiedli boje ma...rze rokoka, romantycy, naturaliści 19 stulecia. Obecne walki sa wiec tylko jednym z fragmentów owych wielkich zapasów, które stacza bezustannie duch ludzki, pragnac zdobyć nowe prawdy.

Obecny bój, staczany wśród artystów ma znaczenie znacznie doniosleisze niż kiedykolwiek indziej. Nie chodzi bowiem o jakieś drobiazgi teoretyczne, ale o kwestie zasadnicza, ważna nietylko dla samych artystów ale dla całego narodu polskiego i dla jego kulturalnej przyszłości.

Czasy naszej niewoli wzmogły w artystach polskich instynkt naśladowania zagranicy i tak zresztą silnie rozwinięty w narodzie polskim.

Były chwile, że fama paryska czy monachijska rozstrzygała o wartości artysty w Polsce, a wszelka tak zwana „dojrzałość" stała się synonimem nieuctwa i sarmackiego barbarzyństwa.

Podczas gdy literatura wydawała arcydzieła ducha narodowego, w sztukach pięknych sporadycznie tylko zjawiają się artyści niezależni, a i ci zresztą skazani byli na zdobywanie ostróg, rycerskich za granicami kraju wprzód nim raczyli ich uznać właśni rodacy.

Tak było mniej wiecej aż do wojny.

Walka o niezależność polityczna wzmogła pragnienie wyzwolenia się intelektualnego z pod wpływów artystycznych zagranicy.

Pragnienie to ziawiło sie w takiej porze, gdy w powojennej Europie zbankrutowała wszędzie teoria wirtuozostwa technicznego i nastąpił zwrot do naiwnej i prymitywnej podświadomości, a tesknota za prostota i uczuciem w sztuce stała sie warunkiem twórczym nowych artystów.

Polska posiada wiecej niż jakikolwiek inny kraj europejski tego ożywczego pierwiastka prostoty i uczuciowości, polska sztuka ludowa jest nieprzebrana skarbnica nowych form i nowych uczuć, na zasadzie których budować można polski, narodowy styl i polska wyzwolona sztuke.

O te nowe hasła wystepuje nowe pokolenie artystów, napotykając nie tylko na niezrozumienie ale na opór i otwarta niechęć artystów starszej daty, którym sie wydaje, iż oni jedni są spadkobiercami idei Orłowskiego, Matejki, Grotgera, Chełmońskiego i Stanisławskiego, tych wielkich duchów malarstwa polskiego, którzy nie dozwolili sztuce polskiej rozpływać sie w miedzynarodowej nicości.

Witold Bunkiewicz.

Za tydzień będzie jeszcze łatwiej oszczędzać

Od dn. 15 czerwca wszystkie urzędy pocztowo - telegraficzne w Polsce przyjmować będą wkłady oszczędnościowe w złotych polskich. Dziesieciu specjalnych urzedników rozjechało sie już po kraju, aby wszystko przygotować zawczasu do przyjmowania wpłat, bowiem spodziewać sie należy, że napływ ludzi chcacych nareszcie oszczędzać będzie ogromny.

Dymisja p. Leśniewskiego

Jak nas informuje delegat ministerjum skarbu do spraw walutowych, p. Leśniewski, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska w związku z wykryciem afery walutowej domu bankowego: „Fedorowicz i B-cia Stückgold".

Wybory w Senacie Uniwersytetu Warszawskiego

Dnia 7-go czerwca r. b. odbyły sie wybory władz Uniwersytetu warszawskiego. Rektorem został wybrany prof. dr. Ignacy Koschembahr-Łyskowski.

Prorektorem dotychczasowy rektor prof. dr. Jan Łukasiewicz.

Na zebraniach rad wydziałowych, które odbyły sie natychmiast po wyborze rektora, wybrani zostali:

Dziekan wydziału teologji katolickiej — prof. ks. dr. Ignacy Grabowski.

Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. ks. dr. Alojzy Bukowski.

Dziekanem wydziału teologji ewangelickiej — prof. ks. lic. Jan Szeruda.

Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — ks. lic. Edmund Dorsche.

Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych — dr. Edward Strasburger (dotychczasowy dziekan).

Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. dr. Tadeusz Brzeski.

Dziekanem wydziału lekarskiego — prof. dr. Józef Hornowski.

Delegatem do Senatu od tegoż wydziału — prof. dr. Franciszek Czubalski.

Dziekanem wydziału filozoficznego — prof. dr. Wiktor Lampe.

Delegatami do Senatu od tegoż wydziału — prof. dr. Bolesław Hryniewiecki i prof. dr. Tadeusz Kotarbiński.

Ujęto zbiega, skazanego na śmierć

(Telefonem z Warszawy).

W jednej z podmiejskich restauracyj wynikła bójka, do której wmieszał się przechodzący patrol 16-go komisarjatu.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że wśród uczestników awantury znajduje się Wacław Lipiński, skazany na karę śmierci za zbrojne napady.

Lipiński był osadzony w X pawilonie i zbiegł.

Drugi aresztowany jest Janem Napruszewskim, niebezpiecznym kryminalista, poszukiwanym przez Urząd śledczy.

KRATKI SĄDOWE

Okoliczności łagodzące

Sądy, ferując wyroki, często uwzględniają okoliczności łagodzące i zmniejszają wymiar kary. Zazwyczaj obrona w wypadkach oczywistej winy, kiedy sprawa uniewinnienia przed stawia sie beznadziejnie, stara sie wyszukać okoliczności łagodzace.

Czyniac tak, spełnia swój obowiazek, sad, uwzgledniając takie okoliczności, postepuje w granicach przysługujących mu kompetencji, a oskarżony? Ten najczęściej znajduje tyle na swoje usprawiedliwienie, iż można być pewnym, że z góry przyznaje sobie wszystko, co złagodzić może jego los.

Niekiedy jednak oskarżeni idą tak daleko, iż zaprzeczają istnieniu najoczywistszej winy. Zrozumiale jest to wtedy, gdy oskarżony przeczy wogóle faktowi przestepstwa. Tymczasem zdarza sie, iż przyznając fakt dany, przeczy istnieniu winy i czyni to z zupełnem przekonaniem, z całkowita dobra wiarą. Jest to niejako maximum okoliczności łagodzących, przyznanych samemu sobie.

Płatał się po mieście chłop Franciszek Mrówka, płatał sie bez pracy i zarobku. Los rzucił go na bruk stolicy, bezradnego zupełnie. Był on niby noworodek, pozostawiony samemu sobie, i jak ten noworodek — ginął. Cierpiał głód, żył prawie niczem, a roboty znaleźć nie umiał.

Konopnicka w wierszu „Za służbą" nazywa ziemię polska — macochą. A miasta? te są prawdziwymi oczymami dla człowieka ze wsi, który nieopatrznie wpadnie do ich paszczy. Wszystko tu cudze i obce, wszyscy też nieswoi. Niema sie przed kim użalić, niema kogo zapytać o rade, ani prosić o pomoc. Chłop na bruku miejskim, taki chłop-z zapadłego kąta, to kłos rzucony na drogę, po której stapa tysiace nóg. Depca go i najczęściej zdepca.

Stanał Mrówka przed jakąś kamienica i przyglada sie ciekawemu widowisku: zajechał samochód ciężarowy, naładowany niemal do wysokości pierwszego piętra drzewem, przywiezionem dla jakiegoś oficera. Mrówka tai w sercu myśl marzenie, że może zdwezwą go do pomocy przy znoszeniu drzewa do piwnicy. Próżne nadzieje: żołnierze robią to sami pod komendą sierżanta i pod okiem p. oficerowej, przyglądającej się z balkonu.

Gapił sie, gapił Mrówka, aż podszedł do samochodu, wziął okazała szczapę i zaczał sie z nia oddalać. Pójdzie bodaj na targ, tam sprzeda pierwszej lepszej służącej i kupi chleba, bo go strasznie w dołku z głodu ściska po dwudniowym przymusowym poście.

Los jednak chciał inaczej; „bezczelna" kradzież zauważyła p. oficerowa, żołnierze schwytali przestępcę i zaprowadzili do komisarjatu. Dziwna rzecz, że p. oficerowej nie zainteresowała ta szczególna kradzież w biały dzień, w oczach kilkunastu osób wziąć tak mało wartościowa rzecz, jak szczapa drzewa? Ale p. oficerowa była małżonka dygnitarza wojskowego i z wysokości patrzyła na tych, którzy, jak powiedział Petroniusz, — „noca się i cuchna!"

W sadzie Mrówka ani ruszu nie mógł zrozumieć, za co stawiano go przed kratkami. Czy wziął szczapę? Co nie miał wziąć? Wziął, przecież to wszyscy widzieli, ale za co grozi mu kara? Cóż to szkodzi temu „państwu", które ma tyle drzewa, że Mrówka wziął sobie jedna z setek szczap? To nawet wstyd dla takiego bogatego „państwa" upominać się o to. Ale żeby miał kraść, to nie bo złodziejem nie jest!

Sąd pokoju skazał Franciszka Mrówkę na 3 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na 3 lata.

C-wicz.

Przedstawiciele Ligi Narodów w Warszawie orzekli:

Traktat wersalski załatwił raz na zawsze sprawę Gdańska

Wybitni dyplomaci: sir Eric Drummond sekretarz generalny Ligi Narodów oraz szef-sekcji politycznej Ligi p. Manteux oświadczyli warszawskiej korespondentce amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press of America" w sprawie gdańskiej.

— Wolne miasto Gdańsk powstało na mocy Traktatu wersalskiego. Wyraźnie tam powiedziane co Gdańsk może, a czego mu nie wolno. Liga Narodów musi pilnować, aby Gdańsk o Traktacie nie zapomniał. Umowa polsko - gdańska z dn. 9 listopada 1920 r. również musi być ściśle dochowana.

W laboratorjum płoną światła całą noc

Co też tam robią b. oficerowie pruscy? Czy czasem nie przygotowują zamachu na polski Śląsk?

W Hajdukach Wielkich na polskim Śląsku znajduje się fabryka chemiczna, należąca do niemieckiej spółki akcyjnej. W fabryce tej prowadzą niemcy jakąś tajemniczą robotę, gdyż w czasie wojny, przy wzmożonej produkcji pracowało tam tylko dwóch chemików, obecnie zaś pracuje ich aż dwunastu.

Wszyscy są b. oficerami armji niemieckiej i stwierdzono niezbicie, iż pracują bardzo gorliwie, zwłaszcza w porze nocnej.

O tych tajemniczych i nader podejrzanych zabiegach, tyczących prawdopodobnie fabrykacji jakiegoś zabójczego gazu trującego, zawiadomiono właściwe władze administracyjne, lecz widać nie odniosło to żadnego skutku, gdyż niemiaszki w dalszym ciągu knują zdradę na polskiej ziemi, a nasze czynniki odpowiedzialne za bezpieczeństwo kraju, nie widzą, czy też nie chcą tego widzieć. Możeby władze warszawskie zechciały tem się zająć.

Ostrożność nie zawadzi. Nie wolno nam zapominać o ciągłych pogróżkach niemców, o mającem nastąpić oderwaniu Górnego Śląska od Polski.

Złoty interes!

Jedź grzebać trupy antyrewolucjonistów

Sowiecka najwyższa rada ekonomiczna potwierdziła dwie umowy koncesyjne, charakteryzujące dobitnie dzisiejszą Rosję.

Jedna z tych koncesyj została wydana grupie przedsiebiorców rosyjskich i łotewskich, która podejmuje sie za określoną zapłatę dokonywać pogrzebów wszystkich osób, zgladzonych na podstawie wyroków trybunałów rewolucyjnych.

Druga koncesja została udzielona grupie przedsiebiorców rosyjskich, którzy podjeli sie dokonywania rozbiórki większej ilości zniszczonych budynków, w celu wykorzystania częściowo zachowanych materjałów budowlanych.

Wybitny komunista w Tworkach organizuje państwo papieskie

Centyljon franków szwajcarskich za uwolnienie!

Lepsza jednak jeszcze waluta kosmiczna!

Obłakany komunista ma wygląd bardzo charakterystyczny. Rysy twarzy wybitnie wschodnie. Bladość cery podkreślona odbłyskiem ciemnych włosów i nikłego zarostu, małe wąsy na dół opuszczone, czarne, palące oczy, wąskie usta, szyderczo wygięte i czaszka mózgowca o potężnie sklepionem czole i wydatnych skroniach. Widnieje na nim piętno jakiegoś zdecydowanego, suchego doktrynera, a jednocześnie w obłakanych oczach czai się

coś z szaleńczego marzenia i wizjonerstwa.

I taka jest cała jego dzisiejsza psychika.

Dawna oschłość lubowania się w terminologji naukowej tłómaczenie życia i jego przejawów w sposób ścisły i doświadczalny płacze się i gmatwa z pomysłami coraz bardziej szalonemi, coraz dalej uciekającemi od nędznych spraw małej ziemi.

w nieogarnione przestrzenie potężnego kosmosu.

Szaleństwo powołało do życia to, co wegetowało w ukryciu mizerne i zdeptane przez zimny rozsądek. Z żywiołowa niepohamowa siła góruje jego obłęd, z miesiąca na miesiąc staje sie coraz bardziej niepoczytalny, coraz dziwaczniejszy w swoich pomysłach, coraz kapryśniejszy w swem zachowaniu. Czytałem list jego, który przed niejakim czasem wystosował

do przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie,

w którym to liście skarży się na bezprawne uwięzienie i prosi o interwencje. W tym jego dowodzeniu, sposobowi przedstawienia całej sprawy nie podobna nic zarzucić. Gdyby odrzucić sam motyw tej skargi, byłby to człowiek zupełnie normalny. Na samym końcu podpisuje sie tylko imieniem i nazwiskiem, bez żadnych dodatków. Jakże wiele zmieniło się od tego czasu! Dziś piastuje już wiele fantastycznych godności i nie może oderwać sie od nich ani na chwile. Choroba umysłowa czyni w jego organizmie straszliwe spustoszenia, a nadzieja wyzdrowienia oddala się coraz bardziej.

Jest to człowiek nieuleczalny. Cierpienie jego nauka określa jako

otępienie paranoidalne.

A więc coraz to bardziej postępujące osłabienie i rozprężenie władz umysłowych wraz z jednoczesnym rozwojem idei szalonych i fantastycznych. Oto jeden z tych wiedzących przejawów choroby umysłowej, wobec której wiedza, wszelkie starania lekrzy są zupełnie bezsilne.

Jakże bardzo męczy się ten nieszczęśliwy człowiek. Niema widzi swoje otoczenie, pogardza niem, ale jednocześnie odczuwa przemoc, dławiaca na każdym kroku. Cały ten szpital ze wszystkimi budynkami i urządzeniami powstał przecież po to tylko, aby go odgrodzić od świata. Otaczają go

wrogowie albo ludzie obojetni,

nie rozumiejący wielkiego przeznaczenia i celu jego życia.

Kiedy przyglądam mu się bardzo uważnie, zapytuje mnie nagle donośnym, władczym głosem.

— Czy pan umie po polsku?

— Owszem umiem.

— Proszę mi w takim razie powiedzieć, jak się nazywa po polsku człowiek, który więzi mnie tutaj bezprawnie przez pięć lat?

I mówiac to wskazuje na obok stojacego dr. Łuniewskiego.

Mija chwila milczenia.

— Otóż taki człowiek

to bandyta

wybucha nareszcie.

— Ależ to jest doktór, dyrektor szpitala — próbuje zaprzeczyć.

— Nie, to jest tylko kiepski błazen, udający doktora. Wszyscy wogóle, którzy tutaj kręcą się koło mnie to bandyci, wstrętne, ohydne brudasy?

— W jaki sposób został pan uwieziony?

— Przyjechałem do Polski z zagranicy w celach politycznych, wtedy jeszcze

zamętu kosmicznego nie było,

był tylko zamet polityczno-społeczny, no i uwięziono mnie.

— Ależ kto pana uwięził?

— Mafia przeklęta, małoż to jeszcze zostało z ochrany różnych szpiclów. Wieża mnie do dziś dnia.

Zapominają o tem, że papieża można uwięzić tylko

w Watykanie, gdzie jest III polski.

Ale ci nieszczęśliwi nie wiedzą co im grozi. Zachowują się tak, jakby nie liczyli się z karami kosmicznemi, a przecież grożą im za mnie niesłychane kary pośmiertne.

— A więc pan jest papieżem?

— Tak jestem papieżem i nie tylko papieżem, a zwracam przytem uwagę, że sprawa władzy papieża to zagadnienie historyczne, którego nie dało się ukryć nawet w sfałszowanych podręcznikach historji.

- Milczymy wszyscy przez chwile, wreszcie on wpatrując we mnie przenikliwe spojrzenie odzywa się z naciskiem:

— Za uwolnienie mnie gotów jestem zapłacić niesłychane sumy?

— W jakiej walucie? — pytam.

— Jeśli pan sobie życzy we frankach szwajcarskich.

mogę zapłacić centyljon franków szwajcarskich,

radziłbym jednak wziąć raczej walutę kosmiczną, pieniądze Zakonu Św. Ducha, musze być tylko uwolniony natychmiast, nie mam czasu na przewlekłe pertraktacje.

— Jaka jest wartość waluty kosmicznej?

Na to pytanie odwraca się odemnie z pogardą.

— Nie mam zamiaru wyjaśniać jakiemuś pierwszemu lepszemu.

— Jeśli mam pana uwolnić i mam za to otrzymać zapłatę, musze wiedzieć, co ona warta.

Bardzo szybko z płomiennym błyskiem oczu odpowiada:

— Wartość pieniądza to jest taki termin ekonomiczny, prawda? Wartość pieniądza oznacza ilość przedmiotów potrzebnych, które za ten pieniądz może otrzymać, otóż za walutę kosmiczną tych przedmiotów potrzebnych otrzyma każdy więcej, aniżeli za wszelki pieniądz ziemski.

Patrzy na mnie i widzę, że błysk nadziei, który wyjaśnił przed chwilą jego stan, gaśnie pomału. Nasza obecność ciąży mu coraz bardziej. Opuszczamy tedy państwo papieskie. Spoglądam jeszcze raz przez dziurkę w drzwiach, widzę go siedzącego przy stole, z twarzą ukrytą w dłoniach.

Sławomir Dołkowski.

Do pojedynku z p. Mirosławą staję ja!

—:—

Panno Mirosławo! proszę się nie martwić

Może pani być szczęśliwą żoną i matką

—:—

Głos życiowego doświadczenia

Tak rozbrajająco nie sprawiedliwa p. Mirosława zapytuje:

— Co mają począć dobre i szlachetne kobiety, tęskniące do własnego ogniska, a dla których droga do uczciwego małżeństwa zamknięta jest wskutek jakiegoś błędu młodości?

P. Mirosławo! a dlaczegoż matki nasze bója się tak bardzo

uświadamiać swe córeczki

przed wyjściem zamąż. Czytała to czasami dopiero po ślubie.

Dzisiejsza panna

przeważnie nie lubi, jak mężczyzna mówi z nią jakoby swej przyszłej żonie. Bo ona sama chce wybierać, a wybiera tylko — [illegible] tych, którzy są lepiej sytuowani... i bardzo

rzadko kieruje się sercem!

Każdy młodzian — w jej pojęciu — jest tylko „[illegible]" — zakochanym — jeśli nie stoi finansowo dobrze, lub jeśli nie ma stanowiska przyzwoitego. Takich niewiast, jak to sobie pisze p. Mirosława, jest 2 do 5% i są one nawskroś odpowiednie na dobre żony.

Kiedyś po wyjściu z wojska w 1921 r. ogłosiłem ankietę pomiędzy [illegible] kolegami i znajomymi młodymi ludźmi na temat:

— Czy można żenić się z kobietą „beznotliwą"?

Odpowiadano mi przeważnie, że „żenić się można i powinno się o „tem" nie wiedzieć (zapomnieć)", a nawet, że „żenić się można z prostytutkami".

Ja sam w swem krótkiem życiu nawróciłem wiele dziewczyn na drogę prawą i skojarzyłem sporo małżeństw nawet z prostytutkami. I wszystkie do dziś dnia żyją zgodnie i szczęśliwie. Wychowała dzielne jednostki ze swego potomstwa, to rzecz — moim zdaniem — pewna.

Czy to p. Mirosławie wystarczy, czy może podać adresy?

Może jestem tylko troszke trzeźwiej patrzącym na to wszystko, lecz nie zasługuje na miano fenomenu — białego kruka!

Czyż niewiasta, która straciła „cnotę" ma być złą żoną, złą gospodynią, złą matką?

Nie powiem tego, może natwet przeciwnie — chcąc swój błąd naprawić będzie specjalnie starała się

o pozyskanie całkowitego zaufania

i miłości męża i dzieci.

Lecz jeśli niewiasta taka trafi na mężczyznę, który poza objadkiem i zacerowaniem skarpetek oraz poza „obowiązkiem" małżeńskim nic w żonie nie widzi i widzieć nie chcę, a

cień tego „pierwszego"

będzie między nich stale się wkradał—to, zaprawdę, lepiej niechaj taka niewiasta przestanie żyć.

„Pariasami społeczeństwa" nie są dla nas kobiety, które utraciły „cnotę", lecz te, które raz jednemu, raz drugiemu oddają. Kobieta, która oddała się mężczyźnie, a potrafi go utrzymać przy sobie, będzie jego żoną.

Jeżeli „beznotliwa" niewiasta jest oszczędna, gospodarna, dobra a przytem ładna — znajdzie prędko męża.

Racz Sz. Redakcjo przyjąć wyrazy szacunku od

Enver Bey'a.

Nazwisko swe podaje tylko dla wiadomości Sz. Redakcji — dla ogółu czytelników jest ono zbędne.

Gdańsk dalej wojuje

Rozbestwiony tłum o brzucił kamieniami polską banderę

Jeden z wojennych statków polskich, wpływając do portu napotkał przy brzegu tłum, w którym znajdowali się członkowie tajnych organizacyj niemieckich. Tłum ten wśród wrogich okrzyków obrzucał statek kamieniami i kawałami starego żelastwa.

Aktorka—posłem do parlamentu

i to w najpoważniejszym parlamencie, bo w Anglji

Angielska Izba Gmin przyjęła przed paru dniami do swego grona nową, trzecią z rzędu posłankę. Jako kandydatka partji konserwatywnej, pani Hilton Philipson otrzymała przy wyborach w Berwick-on-Tweed 12.000 głosów. Co więcej pobiła o znaczną ilość głosów swych współzawodników z partji liberalnej i z partji pracy.

Najbardziej interesującem jest przecież, że nowa posłanka jest uroczą aktorką.

Jeszcze przed 6 laty panna Mabel Russel występowała

w operetkach i rewuetkach

na scenach angielskich. Jej wdziek i uśmiech był ozdobą teatru. Śpiewała i tańczyła tak wesoło, że i widzom tańczyć i śpiewać się chciało.

Ale w roku 1917 panna Mabel Russel porzuciła scenę i wyszła zamąż za porucznika gwardji, Hiltona Philipsona. Porucznik został kapitanem, następnie wystąpił z armji i zaczął pracę wąć na polu politycznem. W listopadzie Philipson został wybrany posłem z listy narodowo - liberalnej. Z powodów formalnych jednak wybór ten został unieważniony.

Wówczas pani Hilton Philipson zjawiła się

na scenie... politycznej.

Młoda kobieta wystąpiła, jako kandydatka innego stronnictwa, niż jej mąż, lecz cóż polityka ma do szczęścia domowego ogniska?

Pierwszy meeting przedwyborczy byłej aktorki odbył się przypadkowo w sali teatralnej. Przeciwnicy agitowali mocno argumentem: „Czyż można głosować na aktorkę?"

Ale Mabel Russel była nietylko aktorką, lecz i dzielną kobietą. Sierota, od piętnastego roku życia pracowała samodzielnie. Przeszła

twardą szkołę życia,

nabrała doświadczenia, co zjednało jej głosy wieśniaków i rybaków w Berwick. Jest dziś matką trojga dzieci i jej poświęcenie i miłość macierzyńska nie pozostały bez echa, wśród kobiet, które chętnie oddały za nią swe głosy.

Każdy potrzebuje zarobić

Z za kulis komunizmu

Według doniesień z Helsingforsu, członkowie lewicy komunistycznej, zajęci w centrali podatkowej, ogłosili dane, odnoszące się do dochodów szeregu wybitnych przywódców komunistycznych. Między innemi podali do publicznej wiadomości wysokość dochodów Trockiego, Zinowjewa, Dzierżyńskiego, Rakowskiego, Krasina, Bogdanowa, Kurskiego i Władimirowa. Wszyscy ci pozostają dyrektorami różnych prywatnych, ściśle kapitalistycznych przedsiębiorstw.

Lewica komunistyczna podnosi, że nie wypada komisarzom ludowym sowieckiej Rosji — występować w roli kapitalistów.

Wszyscy wyżej wymienieni członkowie centralnego komitetu partji komunistycznej są multi-miljonerami. Uważani są za najbogatszych ludzi w Rosji.

—:—

„Błękitna Maryśka"

Wraz z kochankiem dokonała włamania do domu swego męża

—:—

Życie jest twórcą snującym z wątka rzeczywistych wydarzeń tak przedziwne historie, że sprostać mu nie zdoła najbujniejsza wyobraźnia filmowego dramaturga lub autora sensacyjnych powieści.

Epilog jednego z takich awanturniczych dramatów życiowych rozegrał się przed sądem w Berlinie.

Zwano ją „Niebieska Maryśka" z powodu błękitnego zamiłowania na lewej stronie szyi.

Jako niedorosła dziewczynka zaczęła sprzedawać kwiaty po ulicach i nocnych lokalach — a potem sprzedawała samą siebie... za cenę jedwabnych pończoch, eleganckich kostiumów i kolacji z szampanem. I jak każda z jej koleżanek posiadała swego kochanka, który ją maltretował i wyzyskiwał. A ponieważ pochodził z Drezna — razywano go „saskim Wiluśiem".

„Niebieską Maryśke" spotkał pewnego dnia docent uniwersytetu R., zakochał się w niej i pojął za żonę.

Małżeństwo z początku było szczęśliwe, ale gdy uzonemu zbrakło funduszów na podróże i strój dla żony — nie było... sie.

Dawne obyczaje pociągały „błękitną Maryśke" z nieprzepartą siłą. Nawiązała stosunki z „saskim Wiluśiem", uciekała po nocach z domu lub sprowadzała do mieszkania różne podejrzane indywidua, niała się do utraty przytomności. Ostatecznie doszło do rozwodu.

I oto w kilka miesięcy po przeprowadzeniu rozwodu, docent R., powróciwszy późnym wieczorem do domu, zastał w mieszkaniu swą byłą żonę i jej kochanka. Wyłamane szuflady i biurka aż nadto wyraźnie wskazywały jaki był cel nocnej wizyty. Włamanie ułatwiła okoliczność, że służąca, widząc „panią profesorową" ani myślała bronić jej wstępu do mieszkania.

I „błękitna Maryśka" znalazła się w towarzystwie „saskiego Wilusia" recte Wilhelma Kluge na ławie oskarżonych pod zarzutem włamania.

Foka aktorem, śpiewakiem i żonglerem

W jednym z wielkich music-hallów paryskich produkuje się obecnie oryginalny artysta — foka, zwana Jackie, która żongluje kapeluszem, flaszkami, piłkami tennisowemi, balonem, wyciera sobie sama nos, śpiewa pieśni, otula się w dywan, woła na swego menażera i wreszcie daje pląskać swemi płetwami.

Wszystkich zaś tych sztuk dokonywa inteligentne to zwierzę z taką swobodą, że widz zapytuje się mimowolnie, czy pod postacią tego ssaka nie ukrywa się jaki

przebrany aktor...

Przed występem foka kąpie się przez godzinę w specjalnie dla niej przyrządzonym basenie, aby się odświeżyć.

Pożywienie jej stanowi około 12 kg. ryb, przedewszystkiem zaś lubi śledzie.

Podróże odbywa się w osobnym wagonie, jak

wybitne osobistości.

Foka została wyłowiona w Oceanie Spokojnym; liczyła wówczas 18 miesięcy życia.

Przez rok mniej więcej trwała jej tresura po 8 godzin dziennie. Specjalny „menażer" objeżdża z tą mądrą foką wszystkie części świata. Ostatnio produkował się z nią

przed królową angielską.

W Douglas mądre zwierzę dało pierwszy sygnał alarmu w chwili wybuchu pożaru w teatrze: zaczęło mianowicie wydawać jakieś dziwne okrzyki, które zwabiły strażników akcji ratunkowej.

Echa Ankiety

Czy wolno mężowi zabijać żonę

Przykry list męża, który chce zabić swą żonę

Przyjmij Szanowny Panie Redaktorze kilka słów w swem poczytnem piśmie do umieszczenia od męża, który ma zabić swoją żonę.

Żonę swą pokochałem będąc 20-letnim młodzieńcem. Żyłem z nią 12 lat. Kochaliśmy się, doczekawszy potomstwa. Przyszła szalona wojna. Ludzie się zbogacili, ja zaś zajmując skromną posadę urzędnika, z której z ledwością wyżyć mogłem, prócz tego mając poboczną pracę starałem się uczciwą drogą przysporzyć majątek, by zapewnić szczęście żonie i dzieciom. Niestety, żona widząc w znajomych kobiet bryljanty, piękne stroje, robiła mi stałe wymówki, dlaczego ja tych bogactw nie posiadam. W końcu starała się mnie pozbyć, usiłując otruć. A ja ją do szaleństwa kochałem! Szukała znajomości z bogatymi ludźmi. Wreszcie znalazła bogatego paskarza, który czelnie zabrał mi jej serce. Ja z bólu od zmysłów odszedłem. Odtąd myśl zabicia jej za złamane życie moje nie odbiega ode mnie.

Kończąc te słowa Szanowny Panie Redaktorze, utrzymuję, że winą właśnie jest zepsucie moralne kobiet, które doprowadzają mężów do zabójstwa.

Przyjmij, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku

W. T.

Odpowiedź Redakcji.

Drogi Czytelniku! Z listu pańskiego wynika, że myśl Pana błądzi po okrutnej drodze zbrodni.

Tysiące mężów i całe zastępy biednych porzuconych żon, rozsiana głęboko w swych sercach ukryta całą nieraz gehennę tragedyi małżeńskich, a jednak nawet myśl tarzniecia się na życie — kiedyś drogich im istot — nie przemknie w ich głowach.

Wszelkie bowiem szukanie zadośćuczynienia drogą zabójstwa jest barbarzyństwem, potępionem nietylko przez wszystkie prawodawstwa, ale i przez cały cywilizowany świat. Człowiek prawdziwie uczciwy czynu takiego nie popełni.

Czas leczy wszelkie rany, najokrutniejsze bóle, niewątpliwie koi też i tragiczne wstrząsy na tle przeżyć małżeńskich, czy też zawiedzionych świętych uczuć...

Zazwyczaj wszystko to mija i pajęczyna zapomnienia spowije z czasem budzi tylko blade refleksje:

— Czy warto było.

Zaiste, nie warto myśleć o tych, którzy nie umieją ocenić wielkiego uczucia. Życie nas uczy, że sam los mści się na nich okrutnie. Hartu więcej i silniej woli zapomnienia, a będzie pan jeszcze szczęśliwy.

Życie mimo wszystko — jest takie piękne.

Allachu! Ty widzisz i nie grzmisz!

Turek napastuje spokojnych kupców

Na drodze około Zawichostu pow. sandomierskiego, dwuch bandytów napadło na Joska Brofmana, przyczem zrabowali mu 4.386.000 marek.

Policja zarządziła pościg za bandytami i wkrótce ujęła ich. Są to: Michał Turek, lat 23 i Wiktor Sawa, lat 21, którzy przyznali się do przestępstwa i jeszcze do kilku napadów. Aresztowanym odebrano broń i 3.870.000 marek.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

4.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobieca, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak znikła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza prześladuje jakaś czarna, dybiąc na dokumenty przez niego wiezione. Ostreskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicza postać zjawiała się na scenie powieści, między nimi postanlec, który czeka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanej osoby.

— Skąd ta pewność? — odparł Salecki.

— Tylko wszelkie prawdopodobieństwo, a skąd? zaraz pan usłyszy. Osoba, którą widział Rosz jadącą do Wilna, nie mogła być osobą, która siedziała w kilka godzin później u Lursa. Tu rozdwojenie czarnej damy jest niewątpliwe. Jeśli zaś raz jej dwoistość można przyjąć, można przyjąć tę dwoistość i więcej razy. Czyli wchodzi w grę albo nadzwyczajne podobieństwo, albo umiejętność niezwykła charakteryzowanie się. Charakteryzowanie to ułatwia zresztą okoliczność, że zarówno damy w okuie jak i damy w aucie, jak wreszcie damy w pociągu czy u Lursa nie chwytał aparat fotograficzny w pełnym świetle, lecz oczy ludzkie bądź w ciemności, bądź w świetle niedostatecznem, a zawsze przez chwilę tylko... Ale i to co powiedziałem, samo przez się wątpliwości nie rozstrzyga.

Wiem o tem dobrze. Jeśli jednak na razie pominiemy dalsze rozważanie pytania: kto? a przejdziemy do pytania: gdzie? prawdopodobieństwo, dotychczas luźne, nabierze niemal pewności. Otóż Rosz i Ostreski twierdzą, że widzieli twarz w oknie mieszkania Stójzy i że stamtąd dobiegł ich krzyk... A ja twierdzę z całą pewnością, że to nie było w mieszkaniu Stójzy.

Salecki i Ostreski poruszyli się na swych miejscach...

— Na jakiej podstawie?—wykrzyknęli prawie równocześnie.

— Na bardzo prostej... Gdyby rzeczywiście w mieszkaniu Stójzy stało się to, czego byliście częściowo świadkami, twarz tajemniczej damy nie ukazałaby się nazajutrz w oknie tego mieszkania. Jeśli zaś zjawiła się to dlatego, że by was w błędzie umocnić i uwagę przykuć do mieszkania Stójzy. Czyli odwrócić ją od innego mieszkania.

— Tak to jasne, — połapał się pierwszy Salecki.

— Zatem mieszkanie, w którego oknie ujrzeliście tajemniczą twarz owej niedzielnej nocy, było mieszkaniem sąsiedniem. Mieszkaniem pani Antoniny Kaliskiej.

— Szara pani — wyszeptał Jerzy...

— Tak, szara pani — odrzekł Oryl — według wszelkiego prawdopodobieństwa najważniejsza osoba w tej grze.

— Dlaczego najważniejsza? — zapytał Salecki.

— Bo najwięcej troszcząca się sprawą i najwięcej troszcząca się o swoją całość i bezpieczeństwo.

— Jakim sposobem doszedł pan tego? — zdziwił się Salecki.

— Sama mi to powiedziała — odparł ironicznie Oryl.

A widząc, że Saleckiego tym tonem urazil zaraz dodał:

— Naprawdę sama, przez zbytnią nerwowość i pośpiech z jednej strony, a przez lekceważenie przeciwników z drugiej strony...

— Mówisz zagadkami — niecierpliwił się Jerzy.

— Więc naprzód niepotrzebnie się tak umiejąc spotkawszy Ciebie w biurze. Następnie jeszcze bardziej lekkomyślnie postąpiła, wyprowadzając się na gwałt z mieszkania. I opowiedział im, kto teraz zajmuje lokal firmy „Frykotu"...

— To bardzo dziwne — rzekł Salecki — i to nasuwa także wnioski co do nowego lokatora.

— Na razie zostawmy je na boku — ciągnął Oryl — rzecz główna w tem, że pani Kaliska nie tyle bała się o swoje mieszkanie i o to, co w niem znajduje, ile o swoją osobę... Ustalilwszy nerwowość i pośpiech pani Kaliskiej, przejdę do uzasadnienia drugiego zarzutu: lekceważenie przeciwnika. Otóż zostawiła po sobie ślady, które, gdyby nie zanadto wielką dufność, że nikt ich nie wykryje, z pewnością starałaby się zatrzeć. A przez te ślady wskazała nam, że jest w sprawę nocnej przygody Rosza i Ostreskiego wplątana i to bynajmniej nie jako pionek.

— O jakich śladach mówisz? — nie wytrzymał Ostreski.

— O jej bytności na Powązkach w dwie godziny po twojej wizycie w biurze. Naznaczyła tam sobie widać spotkanie z wspólnikiem, którego zadaniem było przygotować całą makabryczno - cmentarną historję. Przypadek jednak sprawił, że spotkanie tem przeszkadzał świadek nieproszony. Uwolniła się wprawdzie od owego świadka, ale w sposób tak niezręczny, że tem wzbudziła jego podejrzenia i utrwaliła w jego pamięci swą mańnę ćmentarną bytność.

(D. C. N.)

Kolonje wakacyjne dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Troską o zdrowie fizyczne podrastającego pokolenia znalazła wreszcie i w Polsce należne sobie miejsce. „W zdrowem ciele zdrowy duch" przeto z jednakową zapobiegliwością dbać o nie należy. Wśród środków celowych w tej mierze uznano już dawno za konieczne, aby dziatwie szkolnej, pozbawionej możności korzystania z letnich wywczasów na łonie przyrody, udostępnić to dobrodziejstwo kosztem społeczeństwa. Któż z nas uchyli się od obowiązku złożenia drobnej daniny, która okupić ma szerszy oddech przedwcześnie zawiędłych piersi i rumieniec wywołać na blade policzki, i iskry życia rozniecić w przygasłych źrenicach?

W Białymstoku, jak zresztą we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, istnieje Komitet Kolonij wakacyjnych, mający za danie zbieranie funduszów i organizację samych kolonij. Bliski już termin ferji nakazuje pośpiech. Robi się, co można, byle zebrać jak najwięcej a przytem bez zwłoki. Komitetowi udało się pozyskać dla swej imprezy bawiący obecnie w mieście naszem zespół p. A. Kaczorowskiego. Dochód z j u t r z e j s z e g o (niedzielnego) przedstawienia przeznaczono na kolonje wakacyjne. Przybywajcie więc ławą, by wesprzeć niezamożną dziatwę a przytem ubawić się serdecznie nowym programem arcywesołej drużyny „ulubieńca Białegostoku".

Szczegółowy plan poboru roczników 1902, 1901 i 1900

tudzież ochotników.

Plan czynności komisyj wojskowo-lekarskich dla przeglądu poborowych został już opracowany i w głównych zarysach przedstawia się następująco:

Od 11 do 29 czerwca włącznie poddani zostaną przeglądowi rekruci i ochotnicy z powiatu.

Pobór popisowych z samego miasta Białegostoku rozpocznie się dopiero w dniu 30 czerwca wedle poniższego schematu:

	winni się stawić	których nazwiska zaczynają się od liter
30 czerwca br.	popisowi rocznika 1902 oraz ochotnicy roczn. 1903, 1904 i 1905	A, B
2 lipca b.r.	„	C, D, E, F
3 „ „	„	G, H, I
4 „ „	„	K
5 „ „	„	L, Ł, M
6 „ „	„	N, P, R
7 „ „	„	S
9 „ „	„	T, U, V, W, Z
10 „ „	„	wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się we właściwym terminie poboru.

Z dniem 4 lipca rozpocznie swe czynności dodatkowa komisja przeglądowa dla popisowych roczn. 1901 i 1900, którzy na poprzednim przeglądzie otrzymali czasowe odroczenie z powodu niezupełnej zdolności do służby wojskowej, choroby i t. p. Komisja ta urzędować będzie w Szpitalu wojskowym przy ul. Wojskowej w baraku Nr. 9, a w szczególności:

	dla poborowych	których nazwiska zaczynają się na literę
4 lipca b.r.	roczn. 1901 i 1902	A, B, C, D, E, F
5 „ „	„	G, H, I, J, K
6 „ „	„	L, Ł, M
7 „ „	„	N, O, P
9 „ „	„	R, S, T
10 „ „	„	U, V, W, Z

Przed rozpoczęciem właściwego przeglądu rozpatrywane będą podania popisowych i odbędzie się losowanie. Przy obu tych czynnościach mogą być obecne także osoby postronne.

O posiadaniu obcych walut.

Rozporządzenie Ministerjum Skarbu.

Osoby, które przywożą z sobą z zagranicy walutę obcą, winzgłosić o tem w Urzędzie Celnym przy wjeździe do kraju na co otrzymają odpowiednie zaświadczenie.

Otrzymujący walutę obcą w listach winni zachować listy i koperty jako dowód, stwierdzający legalny tytuł posiadania.

Po nadto walutę obcą można nabywać w instytucjach, posiadających specjalne upoważnienie Ministerjum Skarbu (banki dewizowe), przyczem oczywiście należy się zaopatrzyć w przepisany atest.

Waluta obca, nie poparta jednym z powyższych dowodów legalnego nabycia, podlega konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa.

Oszukany oszust.

Prawdziwa opowieść o tem, jakto Kmiotek przebiegły „wywiódł w pole" chytrego aferzystę.

Pilny czytelnik „Dziennika" niejednokrotnie znajdywał na jego łamach ostrzeżenie przed aferzystami, którzy czyhają na łatwowiernych przechodniów i narzucają im „okazyjne kupno" t. zw. resztek „najprzedniejszej jakości" materjałów. Są to zazwyczaj skrawki lichych tkanin bawełnianych, zleżałych i rozłażących się przy pierwszem użyciu. Ale sprytni odsprzedawcy tej tandety umieją tak misternie olśnić naiwnych nabywców kaskadą pochwał, stępić ich spostrzegawczość, uśpić wszelką podejrzliwość, że niemal bez oporu dają się ograbiać z gotówki

Do takich szczwanych specjalistów należy p. B. I. z Mazowieckiej ulicy. Bogu jednemu wiadomo, ile ofiar obciąża delikatne sumienie tego „sukiennika", żadnej z nich jednak nie udał się odwet. Może zresztą o nim nie myślały. Oszukał — ano trafi on kiedyś na swego.

I trafił—solidnie trafił, że go omal szlag nie trafił. A jak to było, posłuchajcie.

Jak co dzień tak i onegdaj p. B. I. stanął na Rybnym Rynku z towarem pod bekieszą. Mijali go często dobroduszni włościanie, lecz jakoś się nie szczęściło. Co który spojrzy na „okazję" i usłyszy cenę, wnet pokazuje plecy i podąża w swoją drogę.

Już s p e s z o n y przekupień chciał zmienić miejsce postoju, gdy oto nawinęła mu się dziwnie udała figura: z wejrzenia chłopek poczciwy i dostatni, z dużym koszem w ręku. A spójrz mu w gębę, to aż się serce raduje tępa głupota maluje się na niej z rozbrajającą szczerością.

Gospodarzu, kupcie ano to angielskie sukno.

— Hangielskie powiadacie? Czy ino aby hangielskie?

— Jak sobie i wam szczęścia pragnę! Sukno palec lizać.

Kmiotek obejrzał towar, obmacał, przemiętosił, poskrobał się w móżdżek i rzecze:

— Sukno mi się patrzy, hale marek niema. Wpierw muszę sprzedać, com na targ przyniósł.

Sukiennikow i ten klijent tak jakoś dziwnie przypadł do serca, że już za nic nie chciał go z rąk wypuścić. Zaproponował tedy handel zamienny. W koszyku znalazły się trzy osełki masła, gomółka sera, bochenek chleba i woreczek fasoli. Ustalono równowartość i wymieniono efekty.

Sukiennik nie posiadał się z radości. „Nabił chłopa w butelkę." Za nędzną flanelkę posiadał całą spiżarnię.

Dopiero w domu, pod badawczym nożem gospodyni — czar prysnął. W osełkach i w chlebie kryła się niespodzianka w postaci kilkufuntowych kamieni.

Ostatni tydzień koncertów orkiestry St. Namysłowskiego.

Zachęcony przyjęciem serdecznem z jakiem się spotkał w Ognisku Kolejowem, Stanisław Namysłowski wraz ze swoją orkiestrą dzisiaj wieczorem gości ponownie u Kolejarzy, gdzie da koncert.

Istna plaga prześladuje sympatyczną i miłą orkiestrę Namysłowskiego. Są to ustawiczne deszcze i chłody, które uniemożliwiają orkiestrze występowanie w Ogrodzie i narażają ją na wielkie straty i zniechęcają do dalszego u nas pobytu.

Jest to już ostatni tydzień koncertów St. Namysłowskiego. W niedzielę orkiestra wystąpi ze swym koncertem w ogrodzie miejskim, przyjmując udział w zabawie na rzecz jednej z instytucji dobroczynnych.

Dziś w sobotę dn. 9 czerwca 1923 r.
zamiast w ogrodzie miejskim w Ognisku Kolejowym
ODBĘDZIE SIĘ
Koncert Orkiestry Narodowej
POD DYREKCJĄ
St. Namysłowskiego
Początek o godzinie 8½ wiecz.
UWAGA: W dni powszednie grają jak zwykle w Ogrodzie Miejskim. 700

SPRZEDAM
OKOŁO
100 metrów sześciennych Kredy
60 „ „ Karczów
Informacji udziela się:
GRODNO, Z-k Zielony Nr. 5
lub telefonicznie: 740
TELEFON Nr. 171. Od godz. 1—3 i od 6-ej popołudniu.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony mąki, 2 wagony żelaza, 1 wagon cukru.

Wywóz: 3 wagony cukru, 2 wagony cementu, 1 wagon soli.

Drobiazgi białostockie.

Jeszcze jeden strajk i na dobitek: bardzo oryginalny — wybuchł w miejscowych gimnazjach prywatnych p.p. Chwolesa, Druskina i Gutmana. Strajkują nauczyciele z powodu nieporozumień z właścicielami wspomnianych zakładów naukowych. Konflikt podobno zostanie wkrótce zażegnany.

Chce się przejechać do Palestyny niejaki [illegible]. Nikifor [illegible] prawosławny obywatel, który w tym celu mając już z górą lat 50 pragnie przyjąć wyznanie mojżeszowe. Wobec niedopuszczalności takiego aktu na tutejszem terenie, spóźnionego kandydata na neofitę skierowano do Małopolski, gdzie nie kładą tamy tego rodzaju popędom duszy, serca i sumienia.

PRZETARG

Dnia 13 czerwca 1923 roku o godzinie 14-ej odbędzie się w Białymstoku w biurze Filji R. Z. G. ofertowy przetarg na urządzenie podłogi w magazynie mob. filji Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Białymstoku koszary marszałka Piłsudskiego.

Kaucję w wysokości 5 proc. od zadeklarowanej sumy ofertowej składać należy w Oddziale Buchalteryjno-Kasowym Kierownictwa Rejonu Inżynierji i Saperów Łomży.

Każdy przedsiębiorca winien zapoznać się z planami i ogólnemi warunkami budowy które są do przejrzenia w Kierownictwie Inżynierji i Saperów Łomża. 747

OGŁOSZENIE.

Etap Urzędu Emigracyjnego w Białymstoku

niniejszym ogłasza, iż w dn. 16 czerwca r. 1923 na terenie etapu w koszarach Traugutta odbędzie się **sprzedaż różnego żelastwa** (szmelc) w drodze przetargu publicznego. Rozpoczęcie przetargu o godzinie 10-ej rano. 745

KOMISARZ ECHEŃSKI.

Naświetlania lampą kwarcową „Sztucznem Słońcem" 707

Dr. M. BYCHOWSKI choroby chirurgiczne.
Dr. F. SEGAL choroby dziecinne i wewnętrzne.
Przyjmuje codziennie od 2—4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 54.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczne-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe przeniósł gabinet ul. Sienkiewicza 14 Przyjmuje od 9—10-tej r. i 4—8 w. Święta od 11-ej do 1 po południu.

Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne, Kobiece i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—3. Białystok, ulica Lipowa 17.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Nikicie Płachcińskim, właścicielu nieruchomości na wsi Baciuty, starostwa Białostockiego;

2. A n d r z e j u Chomaniuku, właścicielu nieruchomości na wsi Kotły, starostwa Bielskiego;

3. Franciszku Sasinowskim, współwłaścicielu nieruchomości w Białymstoku przy ul. Monopolowej dawniej pod Nr. 441, a obecnie pod miejskim Nr. 840, policyjnym Nr. 6;

4. Fajwlu Nochlin, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ul. Kupieckiej pod Nr. 1099, a obecnie przy ulicy Giełdowej pod Nr. 1459 miejskim, a Nr. 12 policyjnym;

5. Szmuelu-Samuelu Tykocińskim współwłaścicielu nieruchomości w m. Sokółce, dawniej przy ul. Włodzimierskiej, a obecnie przy ul. 3-go maja pod Nr. 10,

6. Marjannie Struk, właścicielce nieruchomości na wsi Zalesiany, starostwa Białostockiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 28 września 1923 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji. 300

Białystok, dnia 7 marca 1923 r.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód tożsamości osoby, wyd. przez Dyrekcję Wileńską PKP. w Białymstoku na imię Marceli Malinowski zam. przy ul. Lubelskiej. 746

Zgubiono dowód osobisty wydany przez starostwo w Grajewie na imię Chaima Chonowskiego, zamiesz. stale w Grajewie. 743

Skradziono ligitymację kolejową na imię Marji Fiedorowiczówny zam. w Knyszynie ul. Starodworna 29. 741.

Motocykl N. S. U. dwócylindrowy mało używany sprzedam ulica Mazowiecka 46, Ginter. 744

Zgubiono paszport wydany przez Pol. P. w Białymstoku na imię Anastazji Kasperowiczówny, zamiesz. przy ul. Mazowieckiej 29.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nieobejrzysz u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz NA RATY. 712

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa). Przyjm. 8-9 r. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Leczenie promieniami „Sztucznego Słońca" z najnowszego aparatu „SOLLUX" stosowane jest w gabinecie **D-ra GAWZE** spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, od godz. 10-1 i 4-7.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iłuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

„APOLLO"
DZIŚ
Kasa czynna od godz. 6.30 w. Seansy o g. 7.10, 8.45 i 9.15.

ULUBIENIEC KOBIET
sztuka kinematograficzna w 6-ciu aktach.

W roli tytułowej BOSKI Gunard TOLNES
Niezrównany Niezapomniany

„Modern"
Najwybitniejsze arcydzieło słynnej wytwórni w BERLINIE. „Ufa"
Kasa czynna od godz. 5.30 pp. Ostatni seans 10.15.

DZIŚ!
ATLETA i TANCERKA
sensacyjno-współczesny dramat w 6 aktach.

W roli głównej: zwycięzca Macistesa, głośny artysta, niezrównany pod względem siły i odwagi ludzkiej MARCCO

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski. Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Stroweki i S-ka, Białystok Warszawska 83.